

Wisła Płock z Gdyni wiezie trzy punkty. Nafciarze wygrali wyjazdowy mecz!

Stroje Wisły Płock przyniosły jej farta? Może. Nafciarze bowiem po raz pierwszy w rundzie wiosennej zagraли w białych strojach – taki kolor ma drugi komplet strojów zawodników. Wisła Płock wygrała z Arką Gdynia 2:1. I tym sposobem do puli swoich punktów w tabeli Nafciarze ,dopisali' trzy punkty.

W meczu 26. kolejki PKO Ekstraklasy Wisła Płock mierzyła się na wyjeździe z Arką Gdynia. Nafciarze wygrali to spotkanie 2:1, dzięki czemu odnieśli pierwsze zwycięstwo w 2020 roku. Bramki zdobyli dziś dla płockiej drużyny Torgil Gjertsen i Alan Uryga, a dla gospodarzy trafił Marko Vejinović.

Od pierwszych minut zgromadzeni na Stadionie Miejskim i przed telewizorami kibice byli świadkami wyrównanego spotkania. Bardzo blisko otworzenia wyniku był już w ósmej minucie Dominik Furman, który wykonywał rzut wolny po faulu na Torgilu Gjertsenie. Piłka po jego uderzeniu przeleciała tuż obok okienka bramki Pāvelsa Šteinborsa. W odpowiedzi z głębi pola indywidualnie ruszył Marko Vejinović. Holender oddał jednak niecelny strzał. Precyzji w podobnej sytuacji zabrakło chwilę potem Nalepie. Kilka chwil po kwadransie gry Nafciarze wyszli już na prowadzenie. Długie podanie świetnie grał do Gjertsena Cillian Sheridan. Norweg wygrał pojedynek biegowy z Christianem Maghomą i w sytuacji sam na sam z bramkarzem posłał piłkę obok interweniującego Šteinborsa. Zaraz potem płocczanie mogli nawet podwyższyć prowadzenie. Dobrze kontrę na lewą stronę rozprowadził Mateusz Szwoch. Tam jednak przeszkodzili sobie Furman z Giorgim Merebashvilim, gdy Gruzin z powietrza uderzył bardzo mocno, ale niecelnie.

Czułość przeciwnego golkipera nasz kapitan sprawdził już w następnej akcji, gdy świetnie przyjął piłkę i bez zastanowienia huknął na bramkę Arki. Šteinbors popisał się jednak świetną interwencją. Sporo szczęścia Nafciarze mieli w okolicach pół godziny gry. Wówczas z rzutu wolnego piłkę dośrodkował Vejinović, a najlepiej w naszym polu karnym odnalazł się Maciej Jankowski. Główkę napastnika gospodarzy znakomicie na poprzeczkę sparował jednak Thomas Dähne! Pod koniec pierwszej połowy do głosu doszli już tylko Wiślacy. Najpierw z rzutu wolnego bardzo niecelnie uderzał Furman, a chwile później bardzo lekką próbę oddał Szwoch. Warto wspomnieć, że od czterdziestej minuty Nafciarze grali w przewadze jednego zawodnika, bo za brutalny faul na Furmanie czerwoną kartką został ukarany Adam Deja.

Po zamianie stron do zdecydowanych ataków ruszyli Arkowcy. Świetną szansę zmarnował Mateusz Młyński, który nie skorzystał ze świetnie dogrania od Adama Marciniaka. Młody skrzydłowy w dogodnej sytuacji nie zmieścił jednak piłki po długim słupek bramki Dähne. Po jakimś czasie w końcu zaatakowali podopieczni Radosława Sobolewskiego. Po odegraniu Furmana i Gjertsena zdecydowanie za wysoko strzelił z dalszej odległości Szwoch. Były piłkarz naszych dzisiejszych rywali winy odkupił w kolejnej akcji. Na lewej stronie dobrze rozegrał piłkę z Furmanem i mocno wrzucił piłkę w pole karne. Tam w swoim stylu odnalazł się Alan Uryga i podwyższył głową nasze prowadzenie na 2:0! W dalszej części gry mieliśmy sporo walki w środku pola i przez dłuższy czas brakowało konkretów z obu stron. W końcu, na kwadrans przed końcem spotkania, z atakiem ruszyli gospodarze. Z lewej strony podanie otrzymał Młyński, który po przyjęciu od razu starał się pokonać Dähne, ale Niemiec ponownie spisał się bez zarzutu.

Po drugiej stronie boiska kilka minut później był po drugiej stronie boiska również Šteinborsa, który uchronił swój zespół przed utratą trzeciej bramki. Po zagranie

Merebashvilego w polu karnym znalazł się wtedy Ángel García Cabezali. Hiszpan chciał wstrzelić piłkę w pole karne, a ta odbiła się jeszcze od Maghomy i o mały włos nie zaskoczyła łotewskiego golkipera. Mniej groźna była jednak próba Szwocha, który znów nie skorzystał z dogrania kolegi – tym razem wprowadzonego Suada Sahitiego. Nasz pomocnik ponownie przeniósł futbolówkę wysoko nad bramką gospodarzy. Nieco więcej precyzji wykazał przy kolejnej próbie. Wówczas strzał wylądował już w rękawicach bramkarza Arki. Łotysz raz jeszcze z dobrej strony pokazał się w doliczonym już czasie gry, gdy odbił mocne uderzenie Merebashvilego. W doliczonym czasie gry honorową bramkę zdobył dla gospodarzy Vejinović, ale najważniejsze że Nafciarzom udało się dowieźć prowadzenie do końca, dzięki czemu odnieśli długo wyczekiwane ligowe zwycięstwo.

Następny ligowy mecz Wisła Płock rozegra w poniedziałek 16 marca o 18:00. Wówczas na własnym stadionie podejmiemy Koronę Kielce.

Arka Gdynia – Wisła Płock 1:2 (0:1)

0:1 – Torgil Gjertsen 18’

0:2 – Alan Uryga 62’

1:2 – Marko Vejinović 90’

Arka: 1. Pāvels Šteinbors – 33. Damian Zbozień, 3. Christian Maghoma, 23. Luka Marić, 17. Adam Marciniak – 35. Mateusz Młyński, 16. Adam Deja, 10. Marko Vejinović, 14. Michał Nalepa (71’, 26. Adam Danch), 7. Maciej Jankowski (76’, 9. Davit Skhirtladze) – 11. Rafał Siemaszko (55’, 77. Nemanja Mihajlović).

Wisła: 30. Thomas Dähne – 2. Damian Michalski, 3. Michał Marcjanik, 18. Alan Uryga, 24. Ángel García Cabezali – 9. Mateusz Szwoch (88’, 23. Jarosław Fojut), 6. Damian Rasak, 8. Dominik Furman – 27. Torgil Gjertsen (71’, 44. Suad Sahiti), 26. Cillian Sheridan (76’, 11. Grzegorz Kuświk),

10. Giorgi Merebashvili.

Żółte kartki: Zbozień, Nalepa – Szwoch, Rasak, Gjertsen.

Czerwona kartka: Adam Deja (41. minuta, brutalny faul).

Sędzia: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Frekwencja: 4 010.

Źródło: Wisła Płock

Fot. Wojciech Hetkowski.